

Agata Czarnecka

"What is Marriage : Man and Woman : A Defence", Sherif Girgis, Ryan T. Anderson, Robert P. George, New York, London 2012; "Conjugal Union : What Marriage is and Why It Matters", Patrick Lee, Robert P. George, Cambridge 2014 : [recenzja]

Zeszyty Prawnicze 16/2, 221-230

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

SHERIF GIRGIS, RYAN T. ANDERSON, ROBERT P. GEORGE, *What is Marriage. Man and Woman: A Defense*, New York, London 2012, ss. 133. PATRICK LEE, ROBERT P. GEORGE, *Conjugal Union. What Marriage Is and Why It Matters*, Cambridge 2014, ss. 143

Choć recenzowane tu książki zostały wydane w dwuletnim odstępie przez różne wydawnictwa, to łączy je bardzo wiele. Na pierwszy rzut oka wspólna dla nich jest osoba jednego z autorów, ale – jak za chwilę wykażę – tak naprawdę łączą je wszyscy autorzy. Przywołane książki są jedynie fragmentem szerszej działalności podejmowanej przez przedstawicieli nowej teorii prawa naturalnego w obronie tradycyjnej koncepcji małżeństwa. W związku z tym zbieżne są też argumenty, na które powołują się autorzy, natomiast – w mojej ocenie – omawiane prace nieco różni cel, a to z kolei czyni je bardzo interesującymi i przydatnymi dla wykazania specyfiki działalności przedstawicieli nowej teorii prawa naturalnego, ale również i innych autorów z kręgu amerykańskiej filozofii prawa, w sferze, którą nazywam filozofią publiczną.

Chronologicznie rzecz ujmując, wcześniejszą książką jest *What is Marriage? Man and Woman: A Defense* (dalej: *WiM*), której zasadniczą część jest rozszerzeniem artykułu Sherifa Girgisa, Ryana Andersona i Roberta P. George'a, który ukazał się zimą 2010 r. w „Harvard Journal of Law and Public Policy”¹ i niemal natychmiast zyskał niespotykaną popularność. Jeśli wierzyć zachęcie wydawcy, jaka znalazła się później na okładce książki, stał się on najczęściej czytany artykułem, jaki znaleźć można w internetowych bazach tekstów naukowych². *Conjugal*

¹ S. GIRGIS, R. T. ANDERSON, R. P. GEORGE, *What is Marriage?*, «Harvard Journal of Law and Public Policy» 24.1/2010, s. 245-287.

² Faktycznie z samej bazy *Social Science Research Network* tekst ten był pobierany ok. 75 tys. razy.

Union. What Marriage Is and Why It Matters (dalej: CU) ukazała się dwa lata później i pozostaje w ścisłym związku ze swoją poprzedniczką. Zawiera zarówno pewne powtórzenia, wskazujące na to, że nomenklatura używana przez autorów weszła na stałe do ich słownika, ale poszerza też ich argumentację o kolejne elementy, głównie natury etycznej. Co jednak najważniejsze, wydaje się, że w jakimś sensie kierowana jest ona do zupełnie innego odbiorcy. Zanim jednak przejdę do omówienia tych kwestii szczegółowo, chciałabym przytoczyć tło prawne, jakie towarzyszyło powstaniu tych prac.

Precedensowe zmiany, które doprowadziły do napisania obydwu książek są bardzo liczne i wymagałyby odrębnego potraktowania w znacznie dłuższej formie niż niniejsza recenzja. Można w uproszczeniu uznać, że na poziomie federalnym³ historię tę rozpoczęło pozornie niewiele znaczące wydanie przez amerykański Kongres w 2002 r. ustawy, która przeszła do historii jako *Mychal Judge Police and Fire Chaplains Public Safety Officers' Benefit Act*⁴. Jest to jedynie nowelizacja już istniejącego aktu normatywnego, ale nowelizacja mająca kolosalne skutki, bowiem to dzięki niej po raz pierwszy rząd federalny przyznawał jakiegokolwiek uprawnienia osobom homoseksualnym. Rozszerzała ona prawo do odszkodowania po partnerze zabitym w trakcie służby na partnerów tej samej płci. Jednak na ostateczny kształt uprawnień przysługujących związkom jedнопłciowym wpływ miały znacznie wcześniejsze precedensowe orzeczenia. Zmiana ta rozpoczęła się wraz z modyfikacją sposobu interpretowania przez amerykańskie sądy takich pojęć, jak *równość* czy *prywatność*. To ostatnie było przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego w sprawach dotyczących możliwości stosowania antykoncepcji, najpierw przez osoby pozostające w związkach małżeńskich, później także przez wszystkich innych. To właśnie w sprawach, odpowiednio, *Griswold v. Connecticut*⁵ i *Eisenstadt v. Baird*⁶ Sąd stopniowo

³ Choć na mocy Dziesiątej Poprawki sprawy związane z małżeństwem leżą w gestii władz stanowych, wielokrotnie zajmowały się nimi sądy federalne, jak również Kongres.

⁴ *Mychal Judge Police and Fire Chaplains Public Safety Officers' Benefit Act of 2002*, 107 U.S.C S.2431.

⁵ 381 U.S. 479 (1965).

⁶ 405 U.S. 438 (1972).

modyfikował pojęcie prawa do prywatności, uzupełniając je o zagadnienia z zakresu życia małżeńskiego i przygotowując niejako grunt dla kolejnych przypadków, tym razem dotyczących już bezpośrednio osób homoseksualnych. Niejako naturalnym ciągiem dalszym było rozpatrywanie przez Sąd Najwyższy Hawajów sprawy *Baehr v. Miike* (*Baehr v. Lewin*)⁷, w której to po raz pierwszy uznano, że związki homoseksualne podlegają ochronie wynikającej z Czternastej Poprawki, a prawo do prywatności zawiera w sobie również prawo do zawierania dowolnie przez siebie zaprojektowanego małżeństwa. Sprawa *Baehr* stała się początkiem dla orzeczeń, które przełamały dotychczasową linię orzeczniczą, odrzucającą możliwość poszerzenia Czternastej Poprawki o to uprawnienie. Aż do 2015 r. spraw dotyczących osób homoseksualnych było całe mnóstwo, z punktu widzenia autorów omawianych tu książek najważniejszymi z nich wydają się być, przede wszystkim, sprawa *Romer v. Evans*⁸, badająca Drugą Poprawkę do Konstytucji stanu Kolorado, dotyczącą możliwości traktowania czyjejs orientacji seksualnej jako podstawy dla dyskryminacji, jak również sprawy *United States v. Windsor*⁹ oraz *Hollingsworth v. Perry*¹⁰. Pierwsza dotyczyła spadku pomiędzy dwiema homoseksualnymi kobietami i przepisów tzw. DOMA (*Defence of Marriage Act*)¹¹ uznającego za małżeństwa jedynie osoby różnej płci, druga z kolei odnosiła się do tzw. Propozycji Ósmej, czyli balotażu i poprawki do kalifornijskiej Konstytucji.

Niejako *post scriptum* dla recenzowanych tu książek, ale także dla całej drogi orzeczniczej, stało się orzeczenie Sądu Najwyższego z 2015 roku w sprawie *Obergeffell v. Hodges*¹². Sąd rozważał konstytucyjność małżeństw homoseksualnych z punktu widzenia obydwu klauzul Czternastej Poprawki i uznał, że na jej mocy nie można nikomu odmawiać wydania licencji małżeńskiej. Tym samym dokonał on ujednolicenia do-

⁷ *Baehr v. Lewin*, 852 P.2d 44 (1st Cir. Haw. 1993); *Baehr v. Miike*, 91-1394-05, (1st Cir. Haw. 1996).

⁸ 517 U.S. 620 (1996).

⁹ 570 U.S. docket no. 12-307 (2013).

¹⁰ 570 U.S. docket no. 12-144 (2013).

¹¹ *The Defence of Marriage Act of 1996*, 104 U.S.C. 2419.

¹² 576 U.S.... (2015)

tychczasowej linii orzeczniczej, a przede wszystkim praktyki dotyczącej uznawania przez poszczególne stany tego typu związków i traktowania ich jak małżeństw.

Jak wspominałam na wstępie, obie recenzowane książki łączą osoby autorów. Nie dotyczy to jedynie Roberta P. George'a, wszyscy badacze bowiem należą do szkoły, którą w literaturze zwykło się określać mianem nowej teorii prawa naturalnego. Jest to nurt w ramach współczesnej anglosaskiej filozofii prawa, skupiony początkowo wokół Germaina Griseza, a później również wokół, najbardziej bodaj znanego w Polsce przedstawiciela szkoły, Johna Finnisa. George należy do pokolenia uczniów Finnisa (studiował on też pod okiem Josepha Raza) i aktualnie wydaje się być najważniejszym przedstawicielem doktryny w Stanach Zjednoczonych. Jest profesorem jurysprudencji i kierownikiem *James Madison Program in American Ideals and Institutions* na Uniwersytecie w Princeton, gdzie na co dzień pracuje. Patrick Lee, współautor *Conjugal Union* jest profesorem bioetyki na Franciszkańskim Uniwersytecie w Steubenville. O ile zainteresowania George'a są bardzo szerokie i obejmują zagadnienia związane z tym, czym jest prawo i jaka jest jego rola, czy różnymi problemami wynikające z rozwoju nauki, czy technologii, jak też wszelkimi palącymi problemami prawnymi, z jakimi zmagają się amerykańskie społeczeństwo, o tyle Lee zajmuje się wyłącznie zagadnieniami bioetycznymi. Obaj tworzą jednak to samo pokolenie przedstawicieli nowej teorii, które można by nazwać drugim po Finnisie czy znacznie od niego starszym Grisezie. Natomiast Sherif Girgis i Ryan Anderson są badaczami z najmłodszego pokolenia szkoły i uczniami George'a. Girgis związany jest z Uniwersytetem w Princeton, gdzie przygotowuje pracę doktorską, zaś Anderson, pracujący nad dysertacją na Uniwersytecie Notre Dame, jest redaktorem internetowego czasopisma „Public Discourse” wydawanego przez Instytut Witherspoon w Princeton. Wszystkich autorów łączy jednak nie osoba George'a czy afiliacje akademickie, ale fakt, że wyznają oni te same wartości, a przede wszystkim, że podzielają założenia teoretyczne, na jakich ufundowana jest nowa teoria prawa naturalnego, takie jak nieredukowalna do siebie i niehierarchiczna struktura dóbr podstawowych, rola rozumności praktycznej czy koncepcja prawa jako instytucji o roli perfekcjonizującej.

I w tym sensie obydwie książki, podobnie jak wcześniej przywoływany artykuł *What is Marriage*, mają ten sam wymiar – stanowią konsekwentne stanowisko przedstawicieli szkoły w sprawie redefinicji małżeństwa.

W obydwu recenzowanych tu książkach autorzy odnoszą się do rozgraniczenia dwojakiego rodzaju poglądu na małżeństwo. W ich pracach wyrażone jest wprost uznanie, że w debacie publicznej, której tło jurydyczne zarysowałam powyżej, nie chodzi w gruncie rzeczy o sprawę homoseksualizmu, ale o znacznie bardziej fundamentalne zagadnienie małżeństwa (*WiM*, s. 1 i 10, *CU*, s. 5). Gra nie toczy się o uprawnienia mogące przysługiwać związkom jednopłciowym, ale o postępującą redefinicję pojęcia „małżeństwa” i instytucji społecznej i prawnej jako takiej. Autorzy recenzowanych prac rozgraniczają w związku z tym dwa sposoby pojmowania tego pojęcia i mówią o dwóch koncepcjach – klasycznej, którą stanowi owa tytułowa unia małżeńska¹³, oraz rewizjonistycznej, czyli tej, która podważa dotychczas znaną wizję i definicję małżeństwa.

Koncepcja małżeńska klasyczna, czyli odnosząca się do tego, co tradycyjnie rozpoznawane było jako małżeństwo, a więc związku kobiety i mężczyzny, stanowi niejako punkt odniesienia dla rozważań recenzowanych autorów. Ich zdaniem zmiana, jaka nastąpiła na poziomie społecznym, a także – co jest konsekwencją powyższego – również na poziomie prawnym, ma przynajmniej kilka przyczyn, skutkujących powstaniem tego, co autorzy recenzowanych prac nazywają rewizjonistyczną wizją małżeństwa. Do nich należą czynniki takie, jak: wzrost poziomu rozwodów, wynikający z wcześniejszej zmiany prawa, umożliwiającej rozwiązywanie małżeństw przez rozwód bez orzekania o winie, powszechniejsza akceptacja dla konkubinatów, czy oddzielenie małżeństwa od wychowywania dzieci (*CU*, s. 6-7). Wszystko to zapoczątkowało drogę, skutkującą zmianą akcentów w ocenie tego, czy mamy do czynienia ze związkiem małżeńskim, czy też nie. Podstawą bowiem dla poglądu rewizjonistycznego jest przekonanie, że małżeństwo jest związkiem dwóch osób, które łączy

¹³ O ile w książce *Conjugal Union* autorzy odnoszą się do związku jako takiego, o tyle w *What is Marriage* pojawia się translatorskie wyzwanie w postaci zbitki „*conjugal (view of) marriage*, które w istocie rzeczy znaczyłoby tyle co małżeństwa małżeńskie, w związku z tym pozostaną przy nomenklaturze „związku małżeńskiego” czy właśnie „unii małżeńskiej”.

bardzo silne uczucie i które podejmują decyzję o tym, by się ze sobą związać. To, zdaniem omawianych autorów, jest jedynie pewien przedsiónek dla małżeństwa, bowiem trudno w takim ujęciu o *differentia specifica* w stosunku do relacji innego rodzaju.

Obydwie książki przyjmują pewne założenie, które było uprzednio przedmiotem dyskusji w ramach samej nowej teorii prawa naturalnego – założenie dotyczące statusu małżeństwa jako jednego z podstawowych dóbr. Gdyby sięgnąć po znacznie wcześniejsze prace przedstawicieli nurtu dotyczące koncepcji dóbr podstawowych, jaką przyjmują, okazałoby się, że w ich katalogu brak jest małżeństwa¹⁴. Pojawia się zaś ono po raz pierwszy w tej roli dopiero w artykule Johna Finnis'a z 2008 r. na ten temat właśnie¹⁵. I tak też traktują je już autorzy recenzowanych książek – jako dobro inne niż cały wachlarz wartości istotnych dla człowieka, bowiem cechujące się nieredukowalnością do siebie wzajem, niehierarchicznością i tym, że jest zrozumiałe same w sobie (*CU*, s. 22 i n.). W tym też kontekście należy zrozumieć podejmowane przez przywoływanych autorów rozważania. Gra tym samym nie toczy się w istocie rzeczy ani o definicję pewnego pojęcia, ani też o instytucję prawną czy społeczną. Gra toczy się o dobro podstawowe, które omawiani autorzy traktują dokładnie tak samo, jak np. dobro życia, zabawy, wiedzy itd. Co więcej, uznają oni nawet, że małżeństwo może być tym obszarem, który bywa niezbędny do realizowania innych wartości podstawowych (*WiM*, s. 28).

Omawiani autorzy starają się bronić integralności małżeństwa poprzez poszukiwanie wspomnianej specyficznej różnicy, która pozwalałaby wykazać, czym dany związek faktycznie jest. Uznają oni bowiem, że wprawdzie małżeństwo jest po prostu rodzajem relacji, jednak ma ono charakter wyjątkowy, ponieważ jest wewnątrznie ustrukturalizowane (*CU*, s. 49). Obydwie książki mówią o jednej i tej samej koncepcji związku kobiety i mężczyzny, którzy są względem siebie komplementarni na

¹⁴ J. FINNIS, J.M. BOYLE JR., G. GRISEZ, *Nuclear Deterrence, Morality and Realism*, Oxford 1987, s. 278 i n.; G. GRISEZ, J. BOYLE, J. FINNIS, *Practical Principles, Moral Truth, and Ultimate Ends*, «The American Journal of Jurisprudence» 32/1987, s. 103 i n.; J. FINNIS, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, Warszawa 2001, s. 97 i n.

¹⁵ J. FINNIS, *Marriage: A Basic and Exigent Good*, [w:] *Human Rights and Common Good*, Oxford 2011, s. 319.

wszystkich poziomach, czyli na poziomie emocjonalnym, życiowym, a także seksualnym, czy też – używając nomenklatury omawianych autorów – cielesnym. I ta wielowymiarowa relacja cechuje się trwałością i stabilnością. To właśnie wymiar cielesności pozwala na stwierdzenie, że związek jest tytułową małżeńską jednością (*WiM*, s. 24, *CU*, s. 38 i n.) i jest to jednocześnie, zdaniem autorów, przesłonek do niezbędnej funkcji małżeństwa, czyli funkcji prokreacyjnej.

Małżeństwo jest więc rodzajem relacji, która z definicji powinna mieć wymiar prokreacyjny. Nie znaczy to oczywiście, że posiadanie dziecka jest warunkiem koniecznym do uznania danego związku za małżeństwo, ale oznacza to, że każdy związek, jeśli chce być uznany za małżeństwo, powinien mieć taki potencjał, którego oczywiście nie wyklucza ani fakt, że związek ów może być bezpłodny, ani że małżonkowie nie zdecydują się na posiadanie potomstwa. Omawiani autorzy zauważają, że kwestie te podnoszą oczywiście również zwolennicy przeciwnego do ich poglądu, ale próbują oni dewaluować ich znaczenie, odnosząc się chociażby do tego, że np. bliskość w sferze emocjonalnej czy seksualnej może być stopniowalną wartością i uznają oni, że małżeństwo jest po prostu najbliższą relacją, w jaką się wchodzi, odbierając jednak mu walor wyjątkowości (*WiM*, s. 65). Girgis, Anderson i George proponują zatem pewien eksperyment myślowy – by wyobrazić sobie małżeństwa bez funkcji prokreacyjnej, tzn. sytuację, w których dzieci można począć w jakiś inny, pozaseksualny sposób. Czy gdyby dzieci można było np. hodować na polach, to ludzie ustrukturalizowaliby i wydzielili z innych instytucji społecznych czy prawnych małżeństwo, czy wówczas wydałoby się to zupełnie zbędne? (*WiM*, s.96).

Oczywiście nie są to stwierdzenia nowe. Wydaje się, że w zasadniczej mierze obydwie książki powtarzają i zbierają w jednym miejscu wiele spośród znanych wcześniej argumentów na rzecz owej małżeńskiej koncepcji związku. Omawiani autorzy odnoszą się nie tylko do zagadnień związanych z koncepcją małżeństwa jako takiego, ale również do problemów legislacyjnych, jakie z nich wynikają. Systematyzują argumenty zwolenników zrównania związków jedno- i dwupłciowych w zakresie ustawodawczym. Twierdzą oni, że da się je podzielić na kilka najważniejszych grup: te, które uznają, iż decyzja o tym, z kim wziąć ślub, jest

decyzją osobistą, w którą żadna władza państwowa nie powinna mieć prawa ingerować; takie, zdaniem których zakaz zawierania małżeństw w dowolnej konfiguracji jest niesprawiedliwą dyskryminacją; w końcu te, które ograniczone są do amerykańskiego systemu prawnego, a więc odwołujące się do, przywoływanej powyżej, Czternastej Poprawki (CU, s. 98). Próbuje oni dyskutować bezpodstawność tych zarzutów. Wskazują więc choćby na to, że tak naprawdę zrównanie z małżeństwami związków jednopłciowych nie jest ingerencją w strukturę podejmowanych relacji, ale dokładnie odwrotnie – jest to sposób, w jaki społeczeństwo zmuszone jest, poprzez odpowiednie przepisy prawa, uznać za związek małżeński organizację, której dotychczas tak nie postrzegało. Podobnie rzecz ma się z dyskryminacją, którą myli się ze zwykłym rozróżnieniem. A przecież nie każde wyróżnienie jakiejś klasy podmiotów ma charakter dyskryminujący. Nabiera go dopiero wtedy, gdy oparte jest o nieuzasadnione przesłanki, a tych, zdaniem przywoływanych autorów, w tym przypadku nie ma. Wydaje się jednak, że najważniejszy argument, jakiego używają, odnosi się do tych zwolenników związków jednopłciowych, którzy odwołują się do zagadnienia szkody i podnoszą, w duchu liberalnym, że zezwolenie na zawieranie małżeństw homoseksualnych nie uczyni żadnej szkody związkom heteroseksualnym, więc dlaczego właściwie małżeństw homoseksualnych zabraniać. Zwolennicy argumentacji z braku szkody uznają więc zmianę dotyczącą małżeństwa za jedynie niewielkie ustępstwo, ignorując tym samym zależność pomiędzy tym, co prywatne i tym, co publiczne (CU, s. 121).

A jednak małżeństwo nie jest jedynie prywatną decyzją dwojga ludzi. Ma ono wymiar społeczny, bowiem zawierane jest w wyniku pewnej rozpoznawanej społecznie ceremonii i honorowane jest przez niemal każdy system prawny, w odróżnieniu od relacji innego rodzaju. A więc i jakakolwiek zmiana w tej sferze życia musi mieć, z definicji, przełożenie na wymiar społeczny. I można się z argumentacją przedstawicieli nowej teorii prawa naturalnego zgadzać lub nie, ale wydaje się, że obydwie strony w sposób domniemany co do tej ostatniej kwestii są zgodne. Gdyby bowiem nie były, nie podejmowano by żadnej próby redefinicji tej instytucji. Za samymi próbami zmiany instytucji małżeństwa i rozszerzeniem jego granic kryje się zawsze, mniej lub bardziej ukryte,

przekonanie, że instytucja ta ma inną wartość niż każdy dowolny związek, nierozpoznawany przez społeczeństwo i prawo, jak choćby przyjaźń.

Na koniec chciałabym wskazać na zasadniczą różnicę pomiędzy obydwiema recenzowanymi książkami; różnicę związaną, jak sądzę, z różnymi wymiarami działalności reprezentantów nowej teorii prawa naturalnego. Co specyficzne dla przedstawicieli tego nurtu (choć w istocie rzeczy jest to specyficzne dla anglosaskiej, a przede wszystkim amerykańskiej filozofii prawa w ogólności), to fakt, iż obok działalności czysto akademickiej żywo angażują się oni również w praktyczną sferę działalności, a więc sprawy sądowe czy ewentualne działania legislacyjne. Nazywam tę drugą sferę ich działalności filozofią publiczną. Przyczyną, dla której George i jego współpracownicy podejmują działania pozanaukowe, wydaje się być, podzielany przez nich, pogląd o perfekcjonizującej, czy też wychowawczej roli prawa. Uznają oni, że prawo jest w pewnym sensie instrumentem pedagogicznym, poprzez który państwo nie tylko dyscyplinuje, ale również formuje swoich obywateli. W związku z tym kształt tego prawa nabiera pierwszorzędno znaczenia. Stąd właśnie przedstawiciele nowej teorii prawa naturalnego w różnym charakterze występowali w niektórych przytoczonych powyżej sprawach. W *Romer v. Evans* Robert P. George i John Finnis zostali powołani do roli biegłych. Z punktu widzenia polskiej praktyki stosowania prawa sytuacja ta może się wydawać dość nietypowa, tym bardziej, że zajmowali się oni rozważaniami na temat jednego z fragmentów pochodzącego z pism Platona. W pozostałych sprawach byli oni autorami tzw. *amicus briefs*, które przedstawiały ich argumenty sądowi pod rozważę. I rozróżnienie tych dwóch sfer – działalności ściśle akademickiej i działalności w sferze publicznej – oddaje różnicę pomiędzy omawianymi książkami. Choć podstawą dla *What is Marriage* jest artykuł w prestiżowym czasopiśmie naukowym, to jednak książka ta jest napisana w sposób przystępny dla niemal każdego czytelnika. Odwołuje się ona wprawdzie do tych samych argumentów, do których odwołuje się też druga recenzowana tu pozycja, jednak czyni to za pomocą zupełnie innego języka. Jest ona podzielona na krótkie części, jest w niej wiele przykładów przemawiających do wyobraźni czytelnika itd. Z dużym prawdopodobieństwem jest to książka wydana po to, by przybliżyć stanowisko prawnonaturalne także

czytelnikom spoza świata akademickiego. Zupełnie inaczej rzecz ma się z drugą z omawianych tu książek. Zapewne nie przypadkiem ukazała się ona nakładem Cambridge University Press. Lee i George rozważają w niej te same zagadnienia w zupełnie inny sposób, odwołując się częściej do spekulacji, proponując czytelnikowi znacznie trudniejsze rozważania, wymagające namysłu innego rodzaju. Znacznie więcej jest w niej zarówno argumentów natury filozoficznej, jak i prawnej. Dla polskiego czytelnika sięgnięcie do obydwu pozycji jest bardzo ciekawym doświadczeniem. Pozwala bowiem uświadomić sobie także to, jak praca naukowa może przełożyć się na działalność publiczną, a tym samym, że za każdym razem, gdy prawnicy czy filozofowie prawa rozważają zagadnienia abstrakcyjne, to ich efekty będą zawsze praktyczne. I – parafrazując omawianych tu autorów – nawet niewielka zmiana, jaka dokonuje się w odniesieniu do instytucji znanych od wieków, może mieć nieodwracalne i niezwykle doniosłe skutki. W tym też sensie zestawienie dwóch omawianych tu książek to pewne przypomnienie, że o niełatwych kwestiach można też pisać lekko i że „dymna zasłona żargonu” często jest zbędna i warto ją porzucić na rzecz próby przekonania do swoich argumentów czytelników.

Literatura:

- FINNIS JOHN, JOSEPH M. BOYLE Jr., GERMAIN GRISEZ, *Nuclear Deterrence, Morality and Realism*, Oxford 1987
- FINNIS JOHN, *Marriage: A Basic and Exigent Good*, [w:] *Human Rights and Common Good*, Oxford 2011
- FINNIS JOHN, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, Warszawa 2001
- GIRGIS SHERIF, RYAN T. ANDERSON, ROBERT P. GEORGE, *What is Marriage?*, «Harvard Journal of Law and Public Policy» 24.1/2010
- GRISEZ GERMAIN, JOSEPH M. BOYLE, JOHN FINNIS, *Practical Principles, Moral Truth, and Ultimate Ends*, «The American Journal of Jurisprudence» 32/1987.

Agata Czarnecka*

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autorka recenzji uzyskała środki finansowe na przygotowanie rozprawy doktorskiej z Narodowego Centrum Nauki w ramach finansowania stypendium doktorskiego na podstawie decyzji numer DEC-2013/08/T/HS5/00489.